VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 136)
z dnia 12 marca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 136)

12 marca 2019 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca, pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO-KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat funkcjonowania kobiecej piłki nożnej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem jej finansowania oraz planach rozwoju w najbliższym czasie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Widera** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Bartnik** członek zarządu, przewodniczący Komisji do Spraw Piłkarstwa Kobiecego Polskiego Związku Piłki Nożnej wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Zdzisław Janulewicz**, **Krzysztof Majer** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Za listą obecności stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Na wstępie w imieniu pań i panów posłów serdecznie chciałbym powitać zaproszonych gości. Witam pana ministra Jana Widerę, panią dyrektor Annę Kuder – zastępcę dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki, pana Zbigniewa Bartnika – przewodniczącego Komisji do Spraw Piłkarstwa Kobiecego Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz panią Ninę Patalon – rozumiem, że pani też się specjalizuje w tej tematyce i grała pani w piłkę? Nie powiem, że to widać… za chwilę wszystkiego się od pana przewodniczącego Komisji dowiemy.

Porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie informacji na temat funkcjonowania kobiecej piłki nożnej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem jej finansowania oraz planach rozwoju w najbliższym czasie. Czy do porządku dziennego są uwagi?

Nie słyszę, stwierdzam jego przyjęcie – przechodzimy do jego realizacji.

Pan minister rozpocznie a następnie Polski Związek Piłki Nożnej… oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jan Widera:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo pozwolą, że informację na temat funkcjonowania kobiecej piłki nożnej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem jej finansowania oraz planach rozwoju w najbliższym czasie przedstawią przedstawiciele Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Bardzo proszę, pan Bartnik.

Członek zarządu, przewodniczący Komisji ds. Piłkarstwa Kobiecego Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik:

Dzień dobry państwu.

Pełnię funkcję przewodniczącego Komisji ds. Piłkarstwa Kobiecego. Wcześniej byłem trenerem i zawodnikiem piłkarskim, trenerem kobiet a, od wielu lat, działaczem i prezesem Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Ze mną jest przedstawicielka płci pięknej pani Nina Patalon – była zawodniczka, reprezentantka. W PZPN pełni ona funkcję trenera reprezentacji do lat 17, jej główna

funkcja to koordynacja szkolenia piłkarskiego kobiet. Jest pierwszą kobietą, która na kursach trenerskich najwyższego stopnia uczestniczyła w kursie UEFA Pro.

Jesteśmy chętni do odpowiedzi na wszystkie pytania i przedstawienia sytuacji ze strony PZPN.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

My mamy pytać?

Bardzo proszę, głos ma pan poseł.

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Panie przewodniczący, przedstawię się – byłem prezesem piłki nożnej Victorii Bartoszyce, założyliśmy wiele lat temu zespół kobiecy.

Spotykamy się z trudnościami. Chłopcy szkoleni są od dziecka. Utworzenie zespołu seniorskiego kobiet powoduje, iż mamy problemy z tworzeniem najmłodszych grup szkoleniowych. To jest przerwane i bardzo trudne.

Przejdę do pytania.

Mamy chłopców i dziewczynki, w tym roku mamy Pro Junior System, dotyczy on tylko chłopców a nie dziewcząt – dlaczego?

Jeśli potraktowalibyście chłopców i dziewczęta w podobny sposób wiele klubów by to rozwinęło. Porównuję to nieraz do sytuacji w polskich skokach narciarskich. Pan prezes, nie szkoląc dziewczyn, chciał uzyskać wyniki. Rezultaty przyszły dopiero na mistrzostwach świata. Podobnie było to traktowane przez związek, jak skoki w dal, jak w PZPN.

Mam kolejne pytanie: dlaczego mistrz Polski mężczyzn otrzymuje 4-5 mln zł za mistrzostwo a mistrzynie Polski tylko 50-60 tys. zł?

Jest równouprawnienie, a ja go tu nie widzę.

Aby to się rozwijało, PZPN musi nieco bardziej dbać o sekcje kobiece.

Muszę jeszcze panu powiedzieć, że mój zespół awansował do drugiej ligi. Ma teraz przejazdy pięćsetkilometrowe, w jedną stronę – wie pan jakie to są koszty dla klubu takiego jak Victoria Bartoszyce? Chcielibyśmy się rozwijać. Taki jeden przejazd w tę i z powrotem (to ponad tysiąc kilometrów) to dopiero koszty! U chłopców nie ma tak dalekich przejazdów jak u nas, w tej lidze. Ciągle brakuje patrzenia w dobrym kierunku, aby piłka nożna kobiet mogła się rozwijać. Później dziwimy się, że nasze dziewczęta nie brylują na europejskich i światowych stadionach.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Jeśli chodzi o mistrzostwo Polski, zależy wszystko od tego, czy pan patrzy na pieniądze od sponsora, czy od związku…

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Z PZPN.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Chyba nie ma takich pieniędzy.

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Są.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Z polskiej ligi, które należą się za zajęcie pierwszego miejsca to zdecydowanie więcej niż 4 mln zł dla mężczyzn – ostatnia drużyna mężczyzn w lidze otrzyma w granicach 9 mln zł, w zależności od współczynników. To ten poziom, aby pana rozczarować jeszcze bardziej.

Może najpierw będzie blok pytań, które państwo sobie zanotują, a potem odpowiedzą.

Chciałbym zapytać jak wygląda obecnie liczba dziewcząt uprawiających piłkę nożną – jaka to jest krzywa (rosnąca, constans, bo myślę, że nie jest malejąca)? Jak to się rozwija? Czy powstają nowe kluby? Czy te stare są reaktywowane po latach kryzysu? Wiemy,

że były tradycje. W jaki sposób motywujecie te stare ośrodki do tego, aby zakładały na nowo sekcje kobiece.

Bardzo proszę, pan poseł Rutnicki i zapisuję kolejne zgłoszenia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Jak wszędzie, kluczowym dla pozyskania sponsorów (największym sponsorem niższych klas rozgrywkowych, biorąc pod uwagę ekstraklasę kobiecą, są samorządy), co nie podlega dyskusji, jest kwestia transmisji. Jeśli nie będzie realnie zainteresowania, jeśli chodzi o kwestie pozyskania sponsorów, jest duży problem.

Chciałem zapytać jak to wygląda, czy jest na to szansa?

Mamy też telewizję publiczną, do której zadań powinno należeć promowanie postaw pro-sportowych. Jest problem – jeśli TVP się pojawia to życzy sobie duże pieniądze...

Jak to się przedstawia?

Widać, że zainteresowanie piłką nożną wśród dziewczyn jest duże. Można to zauważyć szczególnie w akademiach piłkarskich, gdzie na początku przyjmowane są dziewczynki i chłopcy i czasami trenują razem, wspólnie. Jest przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie piłka nożna jest na znacznie wyższym poziomie wśród kobiet niż wśród mężczyzn, jeśli chodzi o najwyższe laury.

Chciałem zapytać też o największe problemy.

Swojego czasu realizowany był projekt (zapytam o to również MSiT) inwestycji strategicznej… Jestem posłem z zachodniej części Wielkopolski. Kwestia Konina i zagłębia piłkarskiego naszych pań to nasz produkt eksportowy. O ile dobrze pamiętam, był ćwierćfinał Ligi Mistrzów, 1/32 – może nie najlepiej… Był projekt inwestycji strategicznej i realizacji tam centrum piłkarskiego. Ostatnio usłyszeliśmy, że ministerstwo od przyszłego roku będzie chciało realizować za kilkadziesiąt milionów złotych rocznie inwestycje w akademie piłkarskie – tak usłyszałem i mam nadzieję, że pani minister to potwierdzi, po konferencjach prasowych.

Czy, biorąc pod uwagę te wielomilionowe inwestycje (chyba, że mówiono o tym tylko na potrzebę konferencji prasowej) uwzględnią też środki na piłkę kobiecą? Czy w najbliższym czasie takie inwestycje są planowane? Czy PZPN w swoich priorytetach ma zbudowanie miejsca, gdzie polskie piłkarki mogłyby znaleźć swoją całoroczną bazę?

To tyle z mojej strony.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Moskala.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, dziękuję za materiał, który otrzymaliśmy, w oparciu o niego zadam kilka pytań.

Cieszę się bardzo, że od 2011 roku do 2017 roku odnotowano znaczny wzrost liczby drużyn – ze 117 do 268 (tak wyczytałem), progres jest ogromny. Liczba zarejestrowanych piłkarek to 26 618, zgodnie z definicją UEFA.

Jeśli nie weźmie się pod uwagę tej definicji, czy jest ich więcej, czy mniej? Gdzie występują najmocniejsze drużyny, gdzie jest największy progres, jeśli chodzi o obszar geograficzny, w jakim województwie, części Polski? Ładnie rozpisaliście silne i słabe strony piłkarstwa kobiecego. Te słabe strony to m.in. słaba kondycja organizacyjna klubów kobiecych. Jak ją określić, na czym ona polega? Zbyt małe jest zaangażowanie sponsorów – czy widzicie możliwość w tym obszarze podjęcia działań? Tak jak powiedział pan przewodniczący, zależy to od mediów i wielu innych czynników, czy sponsorzy się pojawią, czy nie.

Bariera kulturowa niewątpliwie występuje. Kilka klubów męskich posiada sekcje kobiece. Chciałbym dowiedzieć się, które to kluby?

Jest wiele innych pytań, ale prosiłbym o odpowiedzi na te, które zadałem.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję panu posłowi.

Głos teraz zabierze pan poseł Szymon Ziółkowski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO-KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, mam pytanie dotyczące kwalifikacji olimpijskich do igrzysk w Tokio – czy reprezentacja Polski kobiet w jakikolwiek sposób w tych kwalifikacjach jeszcze uczestniczy, czy to już poza nami? Jeśli ten temat jest już zamknięty, jak wyglądają aspiracje do startu w kolejnych igrzyskach olimpijskich?

Wiadomo, że piłka nożna kobiet na całym świecie to sport coraz bardziej rozwojowy. Z historii pamiętamy te sporty rozwojowe (rzut młotem, tyczka kobiet) dawały bardzo dobre rezultaty a potem bywało różnie. Czy mamy szanse na to, aby reprezentacja Polski pojawiła się i zaistniała na tych igrzyskach?

Ad vocem wypowiedzi pana posła Ołdakowskiego – chciałbym dodać, że 99% sportów olimpijskich na mistrzostwach Polski, poza medalem i uściskiem dłoni prezesa, nie otrzymuje żadnych gratyfikacji… miałem przyjemność być czternastokrotnie mistrzem Polski, poza tym, że dostałem cztrenaście razy złoty medal, nie otrzymałem żadnej nagrody finansowej.

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Chodzi mi tylko o męskie i żeńskie piłkarstwo.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO-KO):

To nie jest kwestia tylko piłki nożnej.

W większości sportów, sporty męskie i kobiece są postrzegane trochę w inny sposób. To głównie dlatego, że jest większe zainteresowanie sponsorów.

Są też na świecie sporty, które w wykonaniu kobiecym są dużo bardziej popularne niż sporty męskie, chyba generalizować tego nie można.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos?

Po raz drugi, pan poseł Ołdakowski.

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Odniosę się to tego, co powiedział pan Szymon.

Panie Szymonie, coś mi się nie zgadza – jak można tak preferować grupy męskie a żeńskie zostawiać? Mówię o finansowaniu z PZPN, tylko o tym. Dlatego o tym wspominam – złe jest finansowanie z PZPN. Mamy wiele zdolnych piłkarek i one bardzo często szybko kończą kariery. Mężczyźni grają praktycznie do 40. roku życia i są w niezłej formie. Kobiety, mając sprawy macierzyńskie, szybko rezygnują, bo nie ma środków finansowych na życie. Pierwsza, druga i trzecia liga męska to takie pół zawodowstwo, wśród kobiet tego nie ma… może dopiero od ekstraligi jest zawodowstwo.

Dlatego nigdy poziom piłki nożnej kobiecej w Polsce nie będzie taki jak w Norwegii, Niemczech czy innych, dominujących krajach.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję.

Bardzo proszę o odpowiedzi na pytania.

Może pani coś nam więcej opowie o kondycji piłkarstwa kobiecego. Jakie są nasze mocne, a jakie słabe strony, czego brakuje najbardziej – czy czegoś brakuje? Czy rzeczywiście premia jest tak niska i czy pochodzi z PZPN? W męskiej lidze piłkarskiej na pewno nie z PZPN.

Członek zarządu, przewodniczący komisji w PZPN Zbigniew Bartnik:

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, spróbujemy odpowiedzieć.

W zakresie materiału, który został państwu przedstawiony można wyczytać szereg informacji pokazujących wzrost liczby klubów. Przedsięwzięcia, które są realizowane

również rosną. Jako przewodniczący komisji i członek zarządu w tej kadencji mogę powiedzieć, że środki przeznaczane na piłkę nożną kobiet stale rosną. Oczywiście, nie są proporcjonalne, tak jak zostało zauważone, w stosunku do nagród za zdobycie mistrzostwa Polski, w stosunku do piłki męskiej. Powiedziałbym, że staramy się, poprzez działania zarządu, pozytywne spojrzenie kilku ważnych osób w PZPN (łącznie z panem prezesem Bońkiem) coraz cieplej i pozytywniej opiekować się kobiecą piłką nożną. Dzięki temu są dodatkowe środki, plany nowych przedsięwzięć. Niemniej jednak, ten stały wzrost hamują niezadowalające środki finansowe, również z PZPN. Wymagają one korekt, ale są mocno wyższe co roku, w każdym budżecie.

Odpowiadając na pierwszą część pytań – w rozgrywkach męskich wprowadzono System Pro Junior, czyli dzięki temu, że gra młody zawodnik, klub zdobywa punkty i ma za to nagrodę. Ani liczba klubów piłkarskich, ani liczba lig i liczebność drużyn w ligach nie pasowałaby, aby wprowadzić podobny system oceniania w piłce żeńskiej. Przykładowo, na dwanaście klubów w ekstralidze, te środki zgarnąłby jeden lub dwa, które mają możliwość, poprzez kilkuletnie doświadczenie i działania w sferze organizacyjnej i finansowej, na szkolenie zawodniczek praktycznie od trampkarza czy młodzika. W kategorii kobiecej pokazała się kategoria orlik – jeszcze młodszych dziewczynek. Takie kluby jak SMS Łódź, Medyk Konin mają różnego powodu problemy ze szkoleniem i Olimpia Szczecin zgarnęłyby całe szkolenie.

Uznaliśmy, że wprowadzenie takiego systemu może nie być skuteczne. W oparciu o środki, które mamy przeznaczone na budżet komisji piłkarstwa kobiecego, nie starczyłoby nam na takie przedsięwzięcie, ale merytorycznie odpowiadamy, że to byłoby za wcześnie.

Koordynator szkolenia piłki nożnej kobiet w PZPN Nina Patalon:

Dzień dobry, witam wszystkich.

Może tylko dopowiem, że naszym nadrzędnym celem jest obecnie rozdzielenie piłki młodzieżowej od seniorskiej – to największy problem, który występuje w piłce kobiecej. Nie ma systemu takiego jak Pro Junior, ale staramy się wspierać kluby. Od tego roku realizowany jest projekt reformy rozgrywek, realizujemy go po to, aby kluby tworzyły strategię działania – albo wybierają drogę ligową, albo zajmują się szkoleniem młodzieży. Wspieramy rozgrywki młodzieżowe w ten sposób, że dajemy pieniążki na transport. Z tej puli pieniędzy wystarcza również na kwestie organizacyjne zawodów.

Ten nadrzędny cel to rozdzielenie piłki seniorskiej i młodzieżowej. Uwierzcie mi, w drugich, trzecich ligach, w pierwszej lidze jest ten problem, nie ma go w ekstralidze. W niższych ligach grają, przede wszystkim, juniorki młodsze i młode zawodniczki. System może byłby potrzebny, ale chcemy, aby kluby zwiększały liczbę zawodniczek. Jeśli chcą brać udział w rozgrywkach młodzieżowych i seniorskich, muszą budować strukturę i robić nabory. Będziemy to wspierali, bo tak jak powiedziałam, dajemy pieniążki na transport, organizację. Myślę, że jeśli będzie to funkcjonowało bardzo dobrze, bo makroregionalna liga funkcjonuje bardzo dobrze, będziemy szukali dodatkowych wzmocnień. Makroregionalna liga funkcjonuje bardzo dobrze. Będziemy szukali też dodatkowych wzmocnień.

Celem nadrzędnym jest na początku rozdzielenie piłki seniorskiej od młodzieżowej.

Członek zarządu, przewodniczący komisji w PZPN Zbigniew Bartnik:

Było pytanie czy powstają nowe kluby… powstają, w systemie organizacyjno-szkoleniowym wprowadzamy w wojewódzkich związkach piłki nożnej rozgrywki najmłodszych kategorii – orliczek. Dofinansowujemy to i dzięki temu tworzą się nowe drużyny i kluby. Dzięki przedsięwzięciom jak „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”, gdzie głównym sponsorem jest firma Tymbark, spore środki inwestują w to samorządy województw, związek, szczególnie finałów, gdzie środki przyznawane są przez marszałków, tworzą się zalążki nowych drużyn szkolnych, klubowych. Dzięki temu powstają młodzieżowe kluby.

Jak zostało zauważone przez jednego z panów posłów, to przełożenie w starszym roczniku w kategorii juniorki, seniorki, przy ubogiej bazie treningowej i zbyt małych środkach na prowadzenie klubu, powoduje problemy. Bardzo często do piłki trafia trener (coraz częściej – trenerka), którzy decydują się na dużo niższe zarobki, czy nawet

wolontariat, którzy niejednokrotnie próbowali szkolenia w piłce męskiej, ale z różnych powodów im nie wyszło. Klub kobiecy często w ujęciu danego urzędu miasta, wydziału sportu, nie jest preferowany pod względem dostępnych środków. To klub, który otrzymuje obiekty raczej w dalszej kolejności, chyba że jest to drużyna na najwyższym poziomie rozgrywkowym ekstraligi, wtedy jest to możliwe.

To wszystko w sferze organizacyjnej, finansowej, sprawia kłopot w funkcjonowaniu tego klubu na poziomie seniorek.

Dziewczyna w wieku 19-20 lat myśli, czy zacznie kolejny rok studiów, czy pogodzi naukę ze sportem lub szuka pracy, nie liczy na jakiekolwiek wynagrodzenie z klubu, widząc jego ubogość działania, problem z wyjazdem na mecz, zabezpieczeniem transportu.

System rozgrywek dla seniorek, w którym zgodnie z przepisami pozwalamy grać młodszym, bo piętnastoletnim dziewczynom, jest dostosowany do liczby drużyn. Minimum ma być 10 drużyn – 9 meczów w pierwszej i drugiej rundzie. Przeważnie staramy się to podzielić na 12 zespołów w grupie. Sprawia to, że liczba tych drużyn nie jest taka, aby można było zrobić jeszcze kilka lig i zmniejszyć przez to dojazd.

Tak jak powiedziała pani trener, w kategoriach młodzieżowych promujemy udział w rozgrywkach poza wojewódzkich. Jeśli chodzi o drużyny w lidze juniorek, kluby otrzymują dofinansowanie do wyjazdu, wzorem klubów chłopięcych i męskich.

W projekcie mamy uruchomienie kolejnego typu rozgrywek – dzięki dodatkowym środkom w budżecie Komisji do Spraw Piłkarstwa Kobiecego chcemy uruchomić kolejne rozgrywki dziewcząt, aby zwiększyć podstawę szkolenia najmłodszych i młodszych dziewcząt. To kierunek na zabezpieczenie podstawy szkoleniowej w liczbie dziewczyn, aby potem mieć możliwość przełożenia tego na rozgrywki seniorskie.

Co do środków samorządu, wygląda to zdecydowanie bardzo różnie. Przez środki WISS (wojewódzkich interdyscyplinarnych stowarzyszeń sportowych) to środki ministerialne, przekazywane także przez urząd marszałkowski, w zależności od populacji młodzieży w danym województwie, rozdzielane są środki na funkcjonowanie reprezentacji wojewódzkich, inaczej – reprezentacji wojewódzkiego związku piłki nożnej. Na tym poziomie rozgrywek, gdzie grają zawodniczki z całego województwa, zabezpieczenie środków z tych powodów w każdym województwie wygląda inaczej. Są to jednak, w ujęciu danego wojewódzkiego związku dość znaczące środki. Ta współpraca poprzez urząd marszałkowski i WISS jest znacząca, gorzej wygląda to nieraz w samorządach. Patrzenie na piłkę nożną bardzo często jest postrzegane jako sport niszowy. Nie zawsze kluby startujące w konkursach o dotacje otrzymują środki finansowe pozwalające im na pełne funkcjonowanie w kategoriach wiekowych od najmłodszych, po seniorki. W związku z tym, często mamy przypadki, że szkolą tylko kategorie młodzieżowe lub wyłącznie seniorskie.

Jeśli chodzi promowanie w ramach sprawozdań z meczów, w tym roku udało się kilkanaście meczów transmitować z udziałem Polsatu lub telewizję PZPN – jest to zdecydowanie za mało.

Jeśli chodzi o jakość obiektów, na których odbywają się mecze (można je policzyć na palcach jednej ręki) są przystosowane do rozgrywek ekstraligi. Zainteresowanie piłką nożną kobiet ze strony kibiców nie jest oszałamiające, ale 600, 800, 1200 kibiców pojawia się na meczach czołówki ekstraligi. Mogliśmy to zobaczyć w Łęcznej, w klubie w którym piłka stoi dość mocno – to aktualny mistrz Polski, zdobywca Pucharu Polski.

Było pytanie o telewizję publiczną, ale w tej materii nie możemy udzielić odpowiedzi – jako PZPN, oczywiście, bylibyśmy bardzo zainteresowani.

Było pytanie o funkcjonowanie (podany był przykład Konina) ośrodków szkolenia sportowego młodzieży… Funkcjonowały do czerwca cztery takie ośrodki, to był momentami bardzo dobry projekt współpracy Ministerstwa Sportu i Turystyki i Polskiego Związku Piłki Nożnej, ale momentami nie sprawdzający się. Nie wszystkie ośrodki, podobnie jak męskie, funkcjonowały na dobrych, zdrowych zasadach. Trzeba było mocno kontrolować, aby założone środki finansowe i szkolenie, środki ministerstwa i PZPN zawsze były logicznie wydawane, z tego było trochę kłopotów.

Pozytywne było to, że duża liczba zawodniczek przychodzących do ośrodka szkolenia sportowego młodzieży, gdzie przez cały tydzień miały możność szkolenia się, wyjeżdżając

do swoich klubów na mecze lub grając w klubie, do którego przeszły (Medyk Konin, SMS Łódź, AZS PSW Biała Podlaska) sprawiał, że wzrost poziomu sportowego tych dziewczyn był nad wyraz pozytywny.

Przez pewien czas byłem koordynatorem tych ośrodków.

Mogę powiedzieć, że nie udało nam się przy zmianie w systemie oświaty wymyśleć czegoś, co funkcjonowałoby dalej na poziomie szkoły podstawowej i liceum, aby środki zainteresowane przynosiły efekt. Dlatego zarząd PZPN zgodził się z sugestią, że przy zmianie w systemie oświaty projekt ośrodków szkolenia sportowego młodzieży należy wygasić, dla niektórych ośrodkach ze szkodą.

Koordynator szkolenia piłki nożnej kobiet w PZPN Nina Patalon:

Uzupełnię wypowiedź pana prezesa.

Opowiedziałam o projekcie reformy rozgrywek i o tym, że piłka młodzieżowa jest dla nas priorytetem w piłce kobiecej.

Pytał pan o ośrodek szkolenia. Mamy plany, aby taki ośrodek powstał. To jest jednak projekt, który rozpoczął się kilka miesięcy temu. Ośrodki szkolenia były przy klubach i nie do końca zdały egzamin. Często najzdolniejsze zawodniczki, po prostu, były piłkarkami danego klubu a szkolenie przebiegało nie do końca tak, jak chcemy. Nie zawsze szkoliliśmy reprezentantki Polski tak, jak mieliśmy ustalony cel główny.

Naszym celem jest, aby taki ośrodek, jeśli miałby powstać, był w pełni nadzorowany przez PZPN. Obejmowałby zawodniczki od (lub do) 15. roku życia. Cały czas dyskutujemy co będzie lepsze: skauting, który od niedawna funkcjonuje, gdzie poszukujemy najzdolniejszych zawodniczek do 15. roku życia i rozwijamy je, szkolimy, czy brać piętnastolatki do 19. roku życia, tak jak teraz przygotowujemy do gry reprezentację…

Nie ukrywam, że to dopiero rodzący się pomysł na scentralizowanie szkolenia najzdolniejszych zawodniczek z całego kraju.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Trochę mnie pan zmylił… wrócę jeszcze do tego systemu pro junior.

Mówił pan, że wygrają tam jedna lub dwie drużyny, to jest inaczej liczone. Tam zależy to od ligi, nawet siedem drużyn czy pięć dostaje wynagrodzenie.

Muszę panu powiedzieć, że w tych mniejszych ligach zrobiła się niezła konkurencja. Nie liczy się tylko mistrzostwo i awans, w trzeciej lidze wchodzi w rachubę kilkaset tysięcy złotych.

Dlatego myślę, że – gdyby zastosować to w piłkarstwie kobiecym – to by pomogło. W Polsce jest ponad dwieście drużyn, ale oznacza to, że nie ma nawet jednej drużyny na powiat, bo mamy ponad trzysta powiatów – zobaczcie, ile jeszcze pracy trzeba.

W warmińsko-mazurskim w trzeciej lidze gra tylko 6 drużyn, niżej nie ma żadnej – zobaczcie, jakie to luki… Trzeba pomyśleć o czymś takim, panie prezesie, aby zachęcić inne powiaty i kluby, pokazać że mogą w tym znaleźć środki finansowe na działalność piłki kobiecej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Proszę.

Członek zarządu, przewodniczący komisji w PZPN Zbigniew Bartnik:

Dziękuję bardzo.

Było jeszcze pytanie o liczbę piłkarek.

Piłkarki liczone są jako członkowie PZPN, którzy zagrają określoną liczbę zawodów w roku. Gdybyśmy chcieli patrzyć na to przez system rozgrywek ligowych (mamy pięć poziomów) oraz ligi młodzieżowe, które chcemy wprowadzić, pewnie byłoby ich mniej. Jest to jednak o tyle policzalne, iż funkcjonujemy w tzw. systemie ekstranet i w zasadzie każda młoda piłkarka powinna być w tym systemie. Uruchomiliśmy działania dla najmłodszej kategorii wiekowej, w piłce nożnej nazywa się to orliczką. Nie wszystkie

są jeszcze wpisywane do systemu, może być ich trochę więcej. Tę liczbę podnosi bardzo popularna akcja coroczna „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”.

Było jeszcze pytanie o kluby wielosekcyjne… można je policzyć na palcach jednej ręki, jeśli chodzi o te, które grają trochę wyżej. Górnik i Łęczna to dwa kluby funkcjonujące na tych samych obiektach. Jeden jest stowarzyszeniem, druga spółką akcyjną. Jest jeszcze GKS Katowice, Kotwica Kołobrzeg, Czarni Sosnowiec.

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Victoria Bartoszyce też, to klub męski i kobiecy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Górnik Wieliczka.

Członek zarządu, przewodniczący komisji w PZPN Zbigniew Bartnik:

Było ważne pytanie o olimpiadę…

To leży w gestii trenerów, dyskusje trwają od jakiegoś czasu. Kiedyś PZPN nie korzystał ze środków ministerstwa (to było wiele lat temu), teraz ta współpraca przez wiele lat była bardzo owocna. Myślę, że to jest na czasie.

Powiedziałbym coś o ośrodkach wojewódzkich… pewnie chciałoby się, aby w każdym województwie mógł powstać ośrodek typowo piłkarski, który godziłby potrzeby piłki nożnej męskiej i żeńskiej, to byłoby pewnie duże przedsięwzięcie organizacyjne i finansowe.

Proszę bardzo.

Koordynator szkolenia piłki nożnej kobiet w PZPN Nina Patalon:

Było pytanie czy jest szansa na start w igrzyskach w Tokio… takiej szansy nie ma, aby zagrać na olimpiadzie trzeba znaleźć się na podium w mistrzostwach świata. Odbywają się one w tym roku we Francji. Trzeba zdobyć medal. Jak wiemy, tylko 12 drużyn (teraz ma być 16) może wyjechać na olimpiadę, Europa ma trzy miejsca.

Poprzednia olimpiada wyglądała tak, że Anglia zrezygnowała i później był baraż o to, które europejskie drużyny wystąpią. Mamy tylko trzy miejsca, samo zakwalifikowanie się do mistrzostw świata jest trudne, później znaleźć się na podium również nie jest łatwo, może za dekadę to się uda…

Pamiętajcie państwo, że piłka kobieca, jeśli spojrzymy na ranking FIFA, to jest top, jeśli chodzi o pierwszą dziesiątkę. Staram się przedstawić to obrazowo: to ekstraklasa w porównaniu do trzeciej, czwartej ligi. Chcę zobrazować ten potencjał. Od strony merytorycznej mogę powiedzieć, że najlepsze Niemki biegają ze średnią prędkością 30 km/h a my mamy problem z prędkością 23 k/h, mogę takich argumentów używać.

Członek zarządu, przewodniczący komisji w PZPN Zbigniew Bartnik:

Są nieliczne przypadki, które grają za granicą.

Koordynator szkolenia piłki nożnej kobiet w PZPN Nina Patalon:

To przykład Kasi Kiedrzynek czy Ewy Pajor.

Ewa Pajor jest przykładem wybitnej zawodniczki, która już w wieku 10-16 lat osiągała wielkie sukcesy. To, że znalazła się tak szybko w Wolfsburgu spowodowało jej rozkwit. Teraz jest liderką Bundesligi, jeśli chodzi o klasyfikację strzelczyń. Jest też jedną z najszybszych piłkarek w Bundeslidze i może całej Europie.

Członek zarządu, przewodniczący komisji w PZPN Zbigniew Bartnik:

To zawodniczka ze złotej drużyny siedemnastolatek, które zdobyły mistrzostwo Europy.

Piłka nożna kobiet jest bardzo mocno rozwijającą się gałęzią piłki nożnej, patrząc przez pryzmat drzewa – dębu. PZPN od dłuższego czasu (mówię to, jako członek zarządu, który zna specyfikę piłki kobiecej) traktuje ją z dużym uznaniem, że warto pomóc. W piłce nożnej, jeśli bierzemy się do pracy (przynajmniej mam takie spojrzenie i tak na to patrzę poprzez trenerów) z lekkim uśmieszkiem, jak zaczynamy pracować to mówimy: przecież one mają talent, tylko im trzeba pomóc.

Podobnie jest w PZPN, duża grupa prezesów wojewódzkich związków przychylnie na to patrzy. Związek stara się realizować myśl, którą nakierowuje UEFA, aby dwukrotnie zwiększyć liczbę piłkarek. Bez wsparcia samorządów, kasy państwowej będzie

to trudne. Mówimy o tym, że PZPN powinien zwiększyć środki, pracujemy nad tym. Tak jak potwierdzają panowie, potencjał jest. Zdolnych zawodniczek jest wiele.

Nie graliśmy jeszcze meczów dwunasto- lub trzynastolatek, ale trenerzy oceniają, że w tej kategorii wiekowej po finałach w maju w Warszawie jesteśmy mocni. Wszystko zależy nie tylko od wyniku, ale też od jakości, dobrej selekcji, którą w PZPN będzie wprowadzała pani Nina, aby później przejście do późniejszych reprezentacji, w tym reprezentacji A, było płynne i dobre.

Mamy bardzo wiele problemów… dziewczyny grają za dużo. Na razie nie umiemy sobie z tym poradzić. Masę jest kontuzji i to jedna ze zmór polskiej piłki kobiecej. Nie jest aż tak tragicznie, aby nie móc powiedzieć, że jest szansa na postęp.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Panowie posłowie Falfus i Rutnicki – druga tura.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Chciałem zapytać, czy powstają w Polsce kobiece drużyny piłki nożnej halowej? Czy PZPN jest tym zainteresowany? Jeśli istnieją i chcą funkcjonować w rozgrywkach, czy takie rozgrywki się już odbywają lub mogą odbywać się w przyszłości?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Pan poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Słuchając państwa można wywnioskować, że do nastolatek mamy materiał a później jest problem, bo nie mamy oparcia w profesjonalnych klubach, które mogą dać jakąś dalekosiężną wizję kariery. Najlepsze zawodniczki idą do Niemiec i Francji i z tym jest problem.

Gdy mówią państwo o tych klubach, z wielkim szacunkiem dla ich dorobku, zdajemy sobie sprawę (jestem z Wielkopolski, gdyby grały dziewczyny z Legii wszyscy by się zainteresowali…) marki klubów piłkarskich są ważne. Mamy PSG, Wolfsburg, w Bundeslidze pewnie wiele silnych drużyn, bo taka jest liga niemiecka. W oparciu o dorobek męskich klubów tworzy się *brand*.

Zdaję sobie sprawę, że w polskich realiach rozmowa z klubami może nie być tak prosta, ale innej drogi nie ma, jeśli chodzi o profesjonalizację tego przedsięwzięcia.

Transmisja może być najlepszego poziomu, ale jeśli boisko będzie wyglądało jak w okręgówce, albo w czwartej lidze, możemy stanąć na głowie a i tak nikogo to nie zainteresuje, bo są takie a nie inne wymogi. Gdyby można było to oprzeć o kluby ekstraklasy i zachęcać je do tworzenia takich drużyn, sport rozwijałby się lepiej. Oczywiście jest w tym rola PZPN, Ekstraklasy, ministerstwa, aby w to się zaangażować.

Gdy mówimy, że w Polsce trenuje 26 tys. dziewczyn… niech pan minister mi powie w której dyscyplinie sportowej mamy więcej zarejestrowanych zawodniczek… byłby problem, bo nie ma takiej.

Nie ukrywam, że to są dla mnie częściowo nowe informacje, ale skala powszechności tego przedsięwzięcia jest wielka. Możemy to wykorzystać z perspektywy czasu. Czy takie rozmowy z największymi klubami w naszym kraju trwają, abyśmy mogli myśleć o tego typu dalekosiężnych przedsięwzięciach? Bez wykorzystania infrastruktury (kobiety tak murawy nie niszczą, są mniejsze, nieraz szybciej biegają) jakiegoś dużego przeskoku nie zrobimy. Stadiony w ekstraklasie i na zapleczu ligi są coraz lepsze, za chwilę będziemy mogli to podziwiać podczas mistrzostw świata chłopaków do lat 20. Są one na wysokim poziomie. Potencjalny sponsor łatwiej może się tym zainteresować. Czy rozmowy z najważniejszymi klubami są realizowane?

Derby Cracovii i Wisły, kobiece, wielu by zainteresowały.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Jeszcze jeden mecz podwyższonego ryzyka, może to trochę nie najlepszy pomysł…

Poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Moglibyśmy pokazać, że można to realizować inaczej, dałoby to potencjał na szybki wzrost tej dyscypliny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Bardzo proszę.

Koordynator szkolenia piłki nożnej kobiet w PZPN Nina Patalon:

Odpowiem na pytanie dotyczące piłki halowej.

Nie ukrywam, że zrezygnowaliśmy z rozgrywania turniejów młodzieżowych i seniorskich, bo od dłuższego czasu w PZPN rozwija się sekcja futsalu. Patrzymy na to, trochę, jak na problem. Współpracujemy z futsalem, ale korzystają oni z zawodniczek grających na trawie. Zmieszczenie w kalendarzu kolejnych rozgrywek i turniejów na dzień dzisiejszy jest niemożliwe. Musimy uruchamiać kolejne projekty regulacji związane z tym, jak futsal będzie korzystał z piłkarek grających na trawie. Pojawia się eksploatacja tych dziewcząt. Do 14-15. roku życia dyscyplina może być dodatkowym środkiem treningowym, ale później trzeba to rozgraniczyć.

Myślę, że pan prezes szerzej opowie o współpracy z klubami męskimi, więc tylko do tego nawiążę.

Ciekawie to funkcjonuje we Włoszech, gdzie te najbardziej rozpoznawalne marki męskie (Milan, Juventus, Roma) wchłonęły kluby kobiece w okolicy i stworzyły serię A. W Juventusie gra Ola Sikora – nasza zawodniczka, reprezentantka Polski. Od strony medialnej, promocji piłki kobiecej, to kierunek słuszny.

Pamiętajmy, że są takie kluby jak Konin, które mają ponad 30 letnią tradycję, takim klubom trzeba pomagać.

Członek zarządu, przewodniczący komisji w PZPN Zbigniew Bartnik:

Jeśli można, uzupełnię wypowiedź pani trener.

Jest parcie na szkło na futsal kobiet. Nina wspomniała o problemie. Dyscyplina rozwija się i pewnie też jest potrzebna. Dotyczy to szczególnie klubów uczelnianych, ale nie tylko. Wymyślili sobie jak można poprzez futsal pomóc piłce jedenastoosobowej i podobno to też się sprawdza, wszystko przed nami.

Odpowiadając na pytanie dotyczące klubów męskich – łatwo byłoby powiedzieć, że panie przyniosą trochę spokoju, zwiększą zainteresowanie pań, dziewczyn, mam, narzeczonych. W sferze finansów męskiemu klubowi to będzie nie bardzo po drodze. To kierunek, który myślę że trzeba podjąć. Prezes Boniek próbował rozmawiać już z kilkoma klubami. Pewnie będzie trzeba znaleźć środek, który zachęciłby kluby, aby powstawały sekcje.

Przypomnę, że kilka lat temu bardzo mocne Zagłębie Lublin, oparte na mocnych fundamentach finansowych, miało taką drużynę mistrzowską, ale szybko to się rozleciało, jak talia kart. Nie oznacza to, że złe przykłady świadczą o tym, że się nie da tego zrobić. Z drugiej strony, historyczność klubu kobiecego pewnie byłaby tu przeszkodą, ale nie przeszkadzałoby, że Legia gra z Medykiem Konin, jeśli Medyk nie chciałby mieć drużyny męskiej. Ma, ale to troszkę inny klub.

Wszystko przed nami… kierunek jest właściwy. Trzeba znaleźć rozwiązanie, z chęcią na taki mecz by się przyszło.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Sztucznie tego nie da się pewnie zrobić.

Podstawową bolączką szkolenia męskiego jest mała liczba akademii i niewielkie zaplecze treningowe z prawdziwego zdarzenia. Gdy mówimy o Włoszech, stadiony mają starsze od nas, ale wciąż mają bardzo dobre zaplecze treningowe. Teraz mamy stadiony premium, ale brakuje nam komfortowych miejsc do treningu dla akademii i pierwszych zespołów, póki tego nie będzie, drużyny męskie nie będą chciały przejmować kolejnych grup treningowych. Potrzebne są wtedy kolejne boiska. Nie jest tak, że kobieta jest ciut lżejsza i nie eksploatuje trawy.

Programy, które wdraża Minister Sportu i Turystyki są krokiem do przodu, ale wiele lat potrzeba, aby inne akademie były na tym poziomie, jaki buduje Cracovia, Legia, Lech i Pogoń Szczecin.. mówię o kompleksach powyżej sześciu boisk w jednym miejscu.

Nie wiem czy pan przewodniczący coś mądrego nam jeszcze dopowie…

Poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Tak, mam uwagę do przedstawicieli MSiT.

Są dedykowane środki, pani dyrektor powiedziała, że dofinansowane jest zadaszenie balonowe dla Lecha Poznań, podobnie się dzieje przy szkółce w Popowie… to może być pewne wyjście. Proszę mnie poprawić, jeśli się mylę – w tym tygodniu usłyszałem informacje o poważnym planie budowy szkółek piłkarskich, być może trzeba zapisać, że powinno tam być miejsce dla trenujących drużyn żeńskich.

Tak jak powiedział pan przewodniczący: gdy mamy dwa boiska jest trudno, gdy jest ich piętnaście, można wszystko organizować inaczej.

Czy powstaje specjalny plan dofinansowania tych akademii? Czy będą dofinansowane w ramach inwestycji strategicznych? W przestrzeni medialnej ostatnio taka informacja się pojawiła.

Zdaję sobie sprawę, że może nie jest to pytanie do pana ministra, ale gdyby można było coś usłyszeć w tym temacie, byłbym wdzięczny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, wielokrotnie na tej sali mówiliśmy, że MSiT dofinansowuje budowę i modernizację obiektów sportowych w całej Polsce, w tym piłkarskich.

Nie ukrywamy, że nie różnicujemy tych obiektów na damskie i męskie, chłopięce i dziewczęce. Jak państwo wiedzą, na tych samych obiektach mogą trenować jedni i drudzy – to sprawa organizacyjna, zależy od liczby obiektów. Nie mówimy, czy to szkółka, akademia, czy inna forma szkolenia, naszym zadaniem jest dofinansowywać tego typu obiekty – musi być inwestor i MSiT.

O ile dobrze pamiętam, dofinansowaliśmy obiekty piłkarskie w takich klubach piłkarskich jak: Jagiellonia, Cracovia, Pogoń, Legia, Lech i Akademię Łukasza Piszczka w Goczałkowicach-Zdroju (cały czas mówię o akademiach).

Potrzeby są wielkie… jako były trener zgadzam się, że problemy leżą w liczbie obiektów sportowych. One są, ale ich jest za mało. Drużyna w ekstraklasie musi mieć więcej niż 2-3 płyty treningowe. Powinno być ich 5-6, aby zabezpieczyć odpowiedni poziom szkolenia. To jest problem polskiej piłki: zbyt mała liczba obiektów treningowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Ostatnie słowo ma pan prezes.

Członek zarządu, przewodniczący komisji w PZPN Zbigniew Bartnik:

Mam pytanie, jako działacz sportowy i były trener.

W urzędzie marszałkowskim w Lublinie pełniłem funkcję koordynatora budowy „orlików”… panie ministrze, koledzy często mnie o to pytają.

„Orliki” mają różną jakość, bo różne firmy przykręcały coś przy trawie, nie wiem czy nie powinienem użyć innego określenia… „Orliki” do dziś (miałem okazję użytkować to pracując w szkole) w okresie zimowym, gdy nasza Marysia i Jaś mogliby ćwiczyć, wiele szkół zamyka. W okresie od listopada do marca nie ma jak sprzątnąć śniegu, a nawet jak go nie ma (podpisana jest umowa z PZPN) nie może funkcjonować. Właśnie wtedy Jaś i Marysia mogliby ćwiczyć na tym boisku.

Czy jest możliwość zmiany tej sytuacji? Doszliśmy do takiego pułapu, że potrzeba coraz więcej lepszych obiektów. Obecnie potrzeba budowy hali, balonów, które pozwoliłyby ćwiczyć w warunkach zimowych.

Czy jest możliwy postęp w tym zakresie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Pan minister?

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeśli chodzi o „orliki' i balony, to kompetencje samorządów. Jeśli będą wpływały do MSiT takie wnioski, będziemy je rozpatrywali. Trudno, abyśmy wychodzili do samorządów i kazali im coś robić.

Jeśli chodzi o remonty „orlików", na przełomie ostatnich kilku lat tylko kilkanaście zgłosiło, że stan techniczny jest zły, zagrażający bezpieczeństwu i nie można ich użytkować. Nie jest to porażająca skala, która uniemożliwiałaby korzystanie z „orlików". Trzeba jednak powiedzieć, że „orliki" służą przede wszystkim rekreacji a nie sportowi wyczynowemu, nawet junior młodszy nie potrenuje na „orliku", bo to za mały obiekt – trenowanie w takich ciasnych warunkach nie jest dobre. Trenerzy często mówią: musi być przestrzeń, kontakt z dużą powierzchnią inaczej trening się dalej nie przenosi. W ramach Fundacji Orły Sportu, dofinansowywanych jest przez samorządy i przez ministerstwo ponad 2 tys. „orlików" – w ramach programu Animator sportu na „orlikach". Te „orliki" spełniają odpowiednią funkcję w ramach rekreacji i sportu powszechnego.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Panie ministrze, będzie pan długo rozmawiał z panem przewodniczącym Rutnickim?...

Poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Mam uwagę techniczną, nawiążę do rozmowy o możliwości dofinansowania zadaszenia pneumatycznego. W przypadku większości „orlików" o takim zadaszeniu mowa.

Nie było takiej możliwości w ramach „Projektu sportowej infrastruktury szkolnej", czy „Przebudowy i remontów bazy sportowej w oparciu o funkcjonowanie klubów"… wczytuję się w projekty Sportowej Polski w roku 2019.

Proszę mnie poprawić (jeśli się mylę), ale samorządy, gdyby formalnie usłyszały, że mogą zgłosić projekt zadaszenia, mogłyby aplikować o środki.

Z informacji, które otrzymałem po analizie programu wynikało, że zadaszone mogły być jedynie zadaszone konstrukcje stałe. W przypadku „orlika" konstrukcja stała to bardzo poważne przedsięwzięcie konstrukcyjne, w projekt nie wchodzą pneumatyczne balony – proszę mnie poprawić, jeśli tak nie jest. Perspektywicznie warto to zrobić.

W Wielkopolsce, z której pochodzę, opady śniegu są świętem i raczej nie ma z tym problemów, w części wschodniej „orliki" balonowe by się przydały (słyszałem o Lublinie).

Czy jest możliwość zadaszenia pneumatycznego? Wydaje mi się, że nie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Pan minister?

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Jeśli będą chętni, możemy rozważyć tego typu działania, musimy zobaczyć jaka to skala i koszty.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Kończę tę rozmowę między panem ministrem Widerą i panem posłem Rutnickim.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Dziękuję wszystkim za uwagę i pracę.